

Nie ma związku między pobieraniem filmów a przychodami wytwórni

11 lutego 2012

Do takiego wniosku doszli badacze z dwóch amerykańskich uczelni. Sprawa jednak wygląda inaczej w przypadku rynków poza Stanami Zjednoczonymi.

Amerykańskiemu przemysłowi rozrywkowemu powoli osuwa się grunt pod nogami. Podpisanie traktatu ACTA, co miało miejsce 26 stycznia, wywołało falę protestów w wielu krajach, głównie na Starym kontynencie. W ich efekcie już trzy kraje – Polska, Łotwa oraz Czechy – wstrzymały krajowe procedury ratyfikacyjne, a Niemcy w ogóle nie zamierzają podpisać tej umowy. Z kolei w Stanach Zjednoczonych spadło zainteresowanie ustawami SOPA i PIPA, także wymierzonymi w piractwo internetowe.

Wytwórniom muzycznym i filmowym nie udaje się również jednoznacznie udowodnić, że działalność serwisów p2p wywiera negatywny wpływ na ich zyski. Jak tutaj bowiem mówić o jakichkolwiek stratach, gdy przychody ze sprzedaży muzyki cyfrowej rokrocznie notują solidne wzrosty, podobnie jak wpływy z biletów w kinach? O ile jednak te pierwsze wiedzą już, jak zarabiać w sieci na swoich produktach, o tyle te drugie nadal są bardzo odporne we wprowadzaniu innowacji. Dlatego wciąż bardzo często mamy do czynienia z tym, że premiery filmów czy kolejnych odcinków seriali poza Stanami Zjednoczonymi są znacząco opóźnione.

To właśnie jest jednym z powodów, dla których popularność serwisów p2p jest tak duża i cały czas rośnie – internauci nie widzą bowiem powodu, dla którego mieliby czekać. Zwolennikom wolności w internecie przybył kolejny sojusznik – pracownicy

University of Minnesota oraz Wellesley College zbadali powiązania pomiędzy piractwem a wpływami wytwórni filmowych. I co się okazało?

Zgodnie z oczekiwaniami nie znaleziono bezpośredniej zależności pomiędzy oboma zjawiskami. Dotyczy to jednak tylko Stanów Zjednoczonych. W przypadku bowiem zagranicy o pewnych stratach może być już mowa, co wynika właśnie z opóźnień w premierach filmowych. Im dłużej mieszkańcy innych krajów muszą czekać, tym większy może mieć to wpływ na poziom przychodów wytwórni. Badacze szacują go na 7 proc. Skala byłaby więc i tak stosunkowo niewielka.

Zamiast więc lobbować na rzecz zmiany przepisów, może łatwiej by było zmienić po prostu politykę względem kinowych premier. Zwłaszcza, że niektóre państwa nie są zbyt chętne do ulegania naciskom – Szwajcaria i Holandia postanowiły wstrzymać się z penalizacją pobierania plików chronionych prawami autorskimi, dopóki przemysł rozrywkowy nie stworzy odpowiednio powszechnego systemu dystrybucji treści.

Opracowanie: Michał Chudziński

Na podstawie: [TorrentFreak](#)

Źródło: [Dziennik Internautów](#)